№ 20. WARSZAWA, 17 MAJA 1919 R. ROK VI.

DRUŻYNA

ORGAN MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

TYGODNIK ZWIĄZKU KÓŁEK ROLNICZYCH C. T. R.

WYCHOWAWCZY, SPOŁECZNY, LITERACKI I OŚWIATOWY Z ILUSTRACJAMI.

Przedpłata wynosi: w Warszawie i na prowincji rocznie mk. 20 (kor. 50); półrocznie mk. 10 (kor. 25); kwartalnie mk. 5 (kor. 12½). Numer pojedyńczy 50 fenigów.

Cena ogłoszeń: (na stronicach ostatniej i przedostatniej) cała stronica 160 marek; ½ stron. 80 marek; ¼ str. 40 mar.; ⅛ str. 20 mar.; 1/16 str. 10 mar.

ADRES: WARSZAWA, ULICA KOPERNIKA Nr. 30. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

O wcieleniu Prus i Pomorza do Polski.

W połowie lutego 1454 roku odbywały się w Krakowie wspaniałe gody weselne króla Kazimierza Jagiellończyka z Elżbietą Rakuszanką, córką cesarza Alberta II-go. W czasie tych uroczystości przybyło do króla poselstwo od ziem pruskich, które, zrozpaczone srogiemi i niesprawiedliwemi rządami Krzyżaków, udawały się pod opiekę Kazimierza.

Wiadomo, jak zdradziecko w początkach panowania Władysława Łokietka Krzyżacy zagarnęli Pomorze, które przyłączyli do dawniej już opanowanych Prus. Nie starali się oni o zjednanie sobie nowych poddanych: chciwie i bezwzględnie wyzyskiwali ich i gnębili. Ta bogata prowincja zdobyta i ochrzczona przez dwu Bolesławów: I-go i III-go, „perła państwa Polskiego“, jak zwał ją Chrobry — jęczała teraz pod uciskiem Zakonu. Nie pomogła wygrana Łokietka pod Płowcami, ani późniejsze układy. Nie wróciło Polsce Pomorza nawet wiekopomne zwycięstwo pod Grunwaldem, bo Krzyżacy silnie trzymali w swych szponach, to co raz uchwycili.

Jeszcze w końcu XIV-go wieku utworzył się w Prusach związek rycerski zwany jaszczurczym. Członkowie jego pracowali nad wzmocnieniem żywiołu polskiego w Prusach, a następnie nad zrzuceniem jarzma Krzyżaków. Bractwo to połączyło się ze związkiem miast pruskich i podniosło oręż przeciw Zakonowi.

Ale Zakon był silny — pokonać go było trudno. Jednocześnie więc obywatele prusko-pomorscy zwrócili się o pomoc do Polski. Wszak panował tam syn Władysława, zwycięzcy z pod Grunwaldu, Kazimierz, pan rozumny i sprawiedliwy. On ziemie ich przyjmie pod berło swoje i wydrze je z paszczy Krzyżaków.

W uroczystych strojach, z twarzami, napiętnowanemi smutkiem i powagą, stanęli posłowie pruscy przed Kazimierzem. Jan von Bayssen Bażeński, będący na czele poselstwa, w te słowa do króla przemówił:

„Nie tajno, miłościwy królu, tobie i twojej radzie, a podobno i narodom sąsiednim, ile krzywd i niegodziwości, ile zniewag i sromoty naddziadowie i ojcowie nasi, a nakoniec i my sami wycierpieliśmy od mistrza i zakonu pruskiego“.

Wyliczywszy obszernie wszystkie krzywdy, jakich obywatele pruscy doznali od Krzyżaków, mówca zakończył w następujący sposób:

„Udajemy się do majestatu twego z prośbą, abyś nas raczył przyjąć za Twoich i Twego królestwa wieczystych poddanych i hołdowników i wcielił na nowo do królestwa Polskiego, od którego jesteśmy oderwani.

Poddajemy się dobrowolnie pod Twoje zwierzchnictwo i rządy, poruczając ci siebie, żony, dzieci i rodziny nasze, oraz oddając wszystkie wsie, zamki, miasta i miasteczka, bądź nabyte przez nas, bądź nabyć się mające. Nie odrzuć zatem próśb naszych, wzrusz się łzami naszemi".

Po tych słowach całe poselstwo padło na kolana.

Wzruszyło się serce Kazimierza i obecnych panów polskic niedolą ziemi słowiańskiej, zawrzała krew na wspomnienie, jak bezprawnie ona Polsce wydartą została, ale król sam w tak ważnej sprawie nie mógł stanowić.

Rada króla różnego była zdania, większość jednak godziła się na przyjęcie propozycji. Sprzeciwiał się temu przezorny Zbigniew Oleśnicki, obawiając się dla Polski długiej i uciążliwej wojny z Zakonem. Przeważyło jednak współczucie dla ciemiężonych i chęć odebrania z rąk łupieżców dawnej dzielnicy Piastowskiej.

6-go marca 1454 roku król wydał dokument, przyjmujący Pomorze i Prusy pod swe panowanie. Dokumentem tym przypuszczał te ziemie do wspólności uczestnictwa wszystkich praw, swobód i przywilejów królestwa Polskiego. Posłowie przed Janem, arcybiskupem gnieznieńsk.m, złożyli uroczystą przysięgę na wierność i posłuszeństwo królowi i, obdarzeni przez niego bogatemi upominkami, odjechali z radosnem sercem.

W maju Kazimierz z licznym pocztem rycerzy i siły zbrojnej udał się do Prus, aby objąć je w posiadanie. Ludność witała go z czcią i zapałem, a podejmowała z przepychem. Na rynku w Toruniu, siedząc na przygotowanym dla niego wspaniałym tronie, ubrany w szaty królewskie i wszystkie oznaki swej władzy, przyjmował hołd od ziemi Chełmińskiej, który w jej imieniu składał mu Gabrjel Bażeński, mianowany przez niego wojewodą Chełmińskim, potem udał się do kościoła, gdzie słuchał hymnu: „Ciebie Boga chwalimy". Równie uroczyście odbyła się ceremonia składania hołdu w Elblągu, w której król także uczestniczył osobiście, do Królewca i Gdańska posłał za siebie zastępców.

Wojna z Krzyżakami o Prusy i Pomorze, niedosyć energicznie prowadzona przeciągnęła się lat dwanaście. Pokojem, zawartym w Toruniu w roku 1466 Zakon oddał Polsce Pomorze z ziemią Chełmińską i część Prus Zachodnich z Malborgiem. Prowincja ta, zwana odtąd Prusami Królewskiemi, dzieliła losy Polski przez lat przeszło trzysta. Drugi rozbiór w r. 1793 wcielił ją do państwa pruskiego.

E. Lenartowska.

O sprawie rolnej

IV.

(Dokończenie).

Jeden wspólny Związku Narodowo-Ludowego i Polskiego Zjednoczenia Ludowego, który różni się znacznie od przedstawionego poprzednio przez Polskie Zjednoczenie Ludowe, albowiem naogół godzi się na wywłaszczenie z tym zastrzeżeniem przymusowe, że wykupywanie przez państwo majątków winno uwzględnić przedewszystkiem najprzód ordynacje, majątki dzierżawione, niedostatecznie zagospodarowane, wreszcie kolejno większych właścicieli.

Drugi wniosek wpłynął z grupy Stapińskiego, różniący się od poprzedniego wniosku szerszym omówieniem, komu i na jakich warunkach winno się ziemię oddawać, oraz określeniem, że jedna osoba może posiadać ziemi najwyżej 100 morgów.

Oprócz tego do sejmowej Komisji rolnej zgłoszony został obszernie i szczegółowo opracowany projekt reformy rolnej, opracowany przez Pol. Str. Ludowe grupę „Wyzwolenia".

Projekt ten, jak i ministerjalny nietylko określa, jakie ziemie winien otrzymać Urząd kolonizacyjny, ale określa sposoby przeprowadzenia tej reformy. Urzędowi kolonizacyjnemu

i komisjom rolnym powiatowym pragnie dać pełnomocnictwa szerokie w określeniu ilości ziemi jaka ma być pozostawiona w jednym gospodarstwie, uwzględniając wkłady w budowlę i biorąc pod uwagę możność podniesienia wydajności rolniczej. Następnie projekt określa jakich zasad należałoby się trzymać przy wykupie ziemi, o szacowaniu jej wartości, podziale między nabywcami i t. d.

Nad temi wszystkiemi wnioskami rozpoczęła się długa i gorąca dyskusja, przerywana kilkakrotnie głosowaniami i obalaniem już powziętych decyzji. W rezultacie Komisja rolna przyjęła 4 punkty reformy rolnej. Pozostaje jeszcze do omówienia 8 punktów i dopiero sprawa ta przyjdzie pod rozpatrywanie pełnego zebrania sejmowego.

Cztery te punkty przyjęte i opracowane przez sejmową Komisję rolną brzmią jak następuje:

1) Ustrój rolny Rzeczypospolitej Polskiej oprzeć się winien przedewszystkiem na silnych, zdrowych i zdolnych do intensywnej produkcji gospodarstwach włościańskich, opartych na zasadzie prywatnej własności różnego typu i wielkości. Akcja, w tym kierunku zmierzająca, obejmie tworzenie nowych gospodarstw drogą kolonizacii, powiększanie istniejących karłowatych gospodarstw do rozmiarów samodzielnych jednostek gospodarczych, tworzenie gospodarstw drobnych dla produkcji ogrodniczo-warzywnej, oraz stworzenie kolonji i ogrodów robotniczych w pobliżu wielkich miast i ośrodków przemysłowych.

2) Właścicielami ziemi uprawnej mogą być tylko osoby, przygotowane teoretycznie, lub praktycznie do prowadzenia samodzielnego gospodarstwa, lub ich spadkobiercy z wyjątkiem ziemi, oddanej pod siedzibę ludności nie-rolniczej.

3) Regulatorem władania ziemią w Polsce, w myśl ustępu pierwszego, będzie państwo, które w tym celu musi mieć stały i dostateczny zapas ziemi.

4) Na zapas ten złożą się ziemie następujące:

a) ziemie będące własnością państwa,
b) objęte przez państwo: dobra, należące do członków b. dynastji, panujących na ziemiach polskich i członków ich rodzin,
c) dobra Rosyjskiego Banku Włościańskiego i Pruskiej Komisji Kolonizacyjnej,
d) dobra martwej ręki (duchowne, biskupie, kapitulne, klasztorne, plebańskie i innych instytucji publicznych),
e) nierozparcelowane dobra poduchowne i poklasztorne,
f) dobra nabyte w czasie wojny z zysków lichwiarskich i dobra osób, spekulujących ziemią,
g) dobra, względnie części dóbr, wykupione drogą ustawowego przymusu od prywatnych właścicieli ziemskich po cenie ustawą określonej. Ustawa określi też maksimum ziemi folwarcznej, którą pozostawić by należało w poszczególnych okręgach państwa.

W pobliżu wielkich miast i ośrodków przemysłowych zabezpieczyć należy zapas ziemi dla tworzenia kolonji i ogrodów robotniczych z dogodną komunikacją na użytek robotników fabrycznych. W razie braku odpowiednich gruntów państwo winno mieć możność przymusowego wykupu na ten cel wszelkich nadających się do tego gruntów. *Jan Młot.*

MARJA KONOPNICKA.

NA FUJARCE.

— A kto ciebie, ty wierzbino, wychował?
A kto twoje fujareczki czarował?
— Wychował-ci mnie mój rodzic,
Ciemny las,

Kędy stoję w chłodnej rosie
Aż po pas!

Wykarmiła mnie ta ziemia, jak matka;
Płakiwała ze mną brzoza, sąsiadka...
Czarna roła podawała
Chleb i sól,
Wykołysał wiatr szumiący
Z łąk i pól.

Latał-ci on miesięcznemi nockami
Nad sennemi wioski naszej chatami...
W srebrnej strudze maczał skrzydła.
Jako ptak,
I roztulał dzikie głogi,
Polny mak.

Z starych mogił zbierał skargi i żale...
I otrząsał po kalinach korale...
I uderzał grzmiącą piersią
W czarny bór,
Aż się ozwał siwych dębów
Głośny chór!

Tęskność, smutek, łzy sieroce, jak biały
Tuman z łąki, za nim w ślady leciały...
Wiatr gałązki moje gibkie
Całował,
Na fujarki je urzekał,
Czarował...

O gospodarności i jej nauce.

Przypatrując się naszym drobnym rolnikom, trzeba im przyznać, że prawie wszyscy kochają tę ziemię-karmicielkę i bardzo przywiązani są do zagona ojczystego, co jest dla nich chlubą nie małą; z drugiej znów strony trzeba im zrobić zarzut, że ta miłość do ziemi nie zawsze jest rozumna. Przedewszystkiem wielu rolników nie dba o ulepszenie swoich gospodarstw, a powtóre: tej ziemi wielkie przestrzenie marnują się na tak zwane „nieużytki," gdyż dużo ziemi leży pod wydmami niezalesionemi, bez żadnego pożytku; mało, że bez pożytku, lecz nawet ze szkodą dla pól ornych, często przez wiatr zasypywanych piaskiem. I z ziemi rornej nie odnosi się też należytej kozyści, bo brak należytej umiejętności chodzenia koło niej. Wielu i bardzo wielu jeszcze nie chce zrozumieć, że do gospodarki na roli koniecznie jest potrzebna umiejętność, może jeszcze większa, niż do czego innego. Wszak każdy rozumie, że chcąc zostać dobrym szewcem, czy ślusarzem, trzeba pójść do terminu, tam przeuczyć się kilka lat, i dopiero po przepraktykowaniu, jak to mówią, „wychodzi się na ludzi." Przecież pierwszy lepszy z brzegu bez nauki i praktyki nie zostanie dobrym kowalem, krawcem lub stolarzem. A ty, rolniku, przed którym leży jedna z najtrudniejszych prac zawodowych, chciałbyś mieć dobry dochód z ziemi, nie ucząc się wcale, jak to z ziemią się obchodzić! Wprawdzie, jak mówią, „ziemia nie macocha" z głodu umrzeć nie pozwoli, lecz temu dopiero ziemia staje się matką prawdziwą, kto koło niej chodzi z oświatą w głowie.

Dziesięć razy można sobie nos rozbić, zanim się trafi do drzwi, idąc po ciemku. Podobnie ma się sprawa z gospodarstwem na roli: potrzeba do gospodarstwa światła nauki! Dziś, gdy ludzi coraz więcej, a ziemi nie przybywa, gdy rolnik ma coraz większe potrzeby i ciężary, to już nie można na roli gospodarować tak, jak się gospodarowało przed stu laty. Nie wolno dzisiaj mówić. „będę siał tylko to, co mój ojciec siał." Dzisiaj trzeba koniecznie się uczyć jak koło roli chodzić, aby mieć z niej jaknajwiększą korzyść. Jak się uczyć gospodarstwa rolnego, zapytasz, może czytelniku drogi? Odpowiem: ucz się wszelkiemi możliwemi sposobami! Podstawą każdej nauki jest umieć dobrze czytać. Tymczasem, ojcowie, zwrócę uwagę waszą: jeżeli sami czytać nie umiecie, zadbajcie przynajmniej, aby dzieci wasze nie wzrastały w ciemnocie. Umiejącemu czytać łatwiej nauczyć się z książek, jak koło roli chodzić przez czytanie książek i gazet rolniczych; tymbardziej, że jeżeli kiedy, to dzisiaj nie brakuje pism, pouczających o rolnictwie. W różnych miejscach kraju naszego pozakładano też „szkoły rolnicze" i i tak zwane „Kursy rolnicze" w któ-

rych młodzi chłopcy uczą się wszystkiego, co wchodzi w zakres rolnego gospodarstwa. Do tych szkół rodzice, ile możności, winni dzieci swoje kierować, gdyż tam mogą one dużo skorzystać, a koszt nauki i utrzymania bardzo mały. Naukę umiejętnego chodzenia koło gospodarstwa rolnego wielce też ułatwiają: „Kółko rolnicze“ dla mężczyzn i „Koło Ziemianek“ dla niewiast, które dzięki zacnym i mądrym ludziom tu i owdzie mamy już pozakładane. Szkoda tylko, że gospodarze i gospodynie nasze tak nie licznie do nich się zapisują, albo też, zapisawszy się na zebrania kółkowe, nie uczęszczają dość pilnie. Uczcie się i pracujcie gospodarnie, aby z tej ziemi karmicielki wszystkich, jaknajwięcej chleba wydobyć, w tym celu miejcie zawsze w pamięci słowa, któremi starzy rolnicy zachęcali do pracy: „Kęska chleba wszystkim trzeba; więc kto ludziom chleba sporzy, łaskę Boga sobie mnoży!“ *Staśko z Woli.*

Z przysłów Albańskich.

Małe okruszyny również są chlebem.

Kiedy przemawia wilk, należy mieć na oku swe owce.

Kiedy kamień pada na garnek, biada garnkowi. Kiedy garnek pada na kamień, biada garnkowi. I zawsze: biada garnkowi,

Niezapłacony baran krzyczy przez cały rok.

Nie mierz swego szczęścia obcym łokciem.

Pies macha ogonem nie przed tobą, lecz przed twym chlebem.

Pies zapędzony kijem do lasu, nie ugryzie żadnego niedźwiedzia.

Kto niema mocnych pięści, musi posiadać szerokie plecy.

Również i wilk jest uczciwy, kiedy owce są zamknięte.

Dom ludowy.

W porównaniu do Anglji, Belgji, Niemiec i innych państw, w Polsce domów ludowych jest wprost znikoma liczba. Prawda, że w chwilach ciężkiej niewoli rosyjskiej i okupacji niemieckiej było trudno coś zrobić. To też teraz należy wytężyć wszystkie siły w tym kierunku. Zadanie organizowania komitetów „Budowy Domów Ludowych“ wkładam na młodzież, jako w danej chwili czującą najbardziej potrzebę takowych oraz najenergiczniejszą. Czynić to można w ten sposób. Gdy się w jakiejś okolicy, gminie, parafji i t. p. znajdzie jakaś chętna jednostka z młodzieży (może i starszych) niech się zwróci do wszystkich towarzystw, organizacji, n. p. Pol. Stow. Lud. Kółka Rolniczego, Macierzy Szkolnej, Związku Młodzieży, Straży ogniowej, Drużyny harcerskiej, wogóle do tych, które istnieją w danej miejscowości, z prośbą o wysłanie dwóch delegatów na zebranie w sprawie omówienia wspomnianej kwestji. Na takim posiedzeniu trzeba przedstawić potrzebę domu ludowego, i gdy delegaci zgodzą się z tem wszystkiem, wtedy zwrócić się jeszcze raz za pośrednictwem tych przedstawicieli do wspomnianych organizacji, aby wysłały delegatów, ale już do samego Komitetu Budowy*). Tak się utworzy komitet. Dalej już pójdzie o wiele łatwiej. Mianowicie członkowie K. B. wybierają przewodniczącego, sekretarza i skarbnika (na tym stanowisku musi być człowiek b. uczciwy) oraz wyłonią z pośród siebie kierowników różnych komisji, więc: Kom. podat-

*) Najlepiej zorganizować T-wo Domu Ludowego na zasadzie statutu wzorowego opracowanego przez Komisję Domów Ludowych przy Centr. Zw. Kółek Rolniczych w Warszawie (Kopernika 30). Statuty takie na żądanie są wysyłane. Dopiero z łona Towarzystw powoływany jest Komitet Budowy i różne Komisje opracowują szczegóły pracy. Porady co do budowy zasięgnąć można w tejże komisji Domów Ludowych. *Redakcja.*

kowej, Kom. dochodów niestałych, budowlanej, łącznikowej i t. p.

Kierownicy dobiorą sobie kilku ludzi do pomocy i tak powstanie cała komisja.

Naturalnie, skład jej musi być zatwierdzony przez instancję najwyższą Komitet Budowy „D. L." Dlatego radzę, żeby kierownicy poszczególnych ludzi powoływali sami, bo wtedy praca będzie szła intensywniej. Członka mało czynnego można z łatwością usunąć i na jego miejsce wziąć innego, gdy tymczasem w systemie obieralnym przez sam Komitet Budowy mogło by zejść dużo czasu.

Co ma robić każda Komisja?

Komisja podatkowa powinna się zwrócić do Rady Gminnej do wójta, żeby ten zwołał uchwałę. Na tej ostatniej postarać się aby doszło do opodatkowania wszystkich obywateli na rzecz Domu Ludowego (po kilka marek od morga). Jak to przeprowadzić, to już zadanie Kom. podatkowej. Następnie ściągać podatki. Kom. dochodów niestałych ma organizować: różne teatry amatorskie, wieczorki, loterje fantowe, zabawy zbiorowe, sprzedaż kwiatka i t. d.

Znów Kom. budowlana sprowadza inżyniera, kupuje potrzebne materjały (cegły, drzewo), godzi robotników. I wreszcie Kom. łącznikowa to ludzie do roznoszenia listów, zawiadomień ogłoszeń, sprzedaży kwiatka. Najlepiej tutaj użyć osób ze Związku Młodzieży albo drużyny harcerskiej, o ile takowe są, a o ile nie, to zorganizować jakąś prowizoryczną siłę z miejscowej młodzieży.

Tak zaczęta i prowadzona praca może stać się wkrótce przyczyną powstania „domu oświaty" promieniejącego na okolicę. *Mar. B-k.*

Obywatelowi zacnemu i męczennikowi za sprawę — cześć!

Dużośmy w czasie swojej stuletniej niewoli przecierpieli — to prawda. Cierpieli wszyscy: i rolnicy, płacąc podatki i różne ciężary Moskalom, bez pożytku dla siebie,— i nasza młodzież, idąc pełnić służbę wojskową na Kaukaz, Sybir, lub Kamczatkę i bić się za cara,—i robotnicy widząc, że praca ich idzie na pożytek wrogów i t. d. Ale najwięcej chyba cierpieli ci ludzie, co nie mogli się pogodzić z myślą, że tak jest i tak być musi, którzy pomimo niewoli marzyli o wolności, którzy nie chcieli znieść rządów, na sile wrogiej opartych, chcieli rządy sprawiedliwości w Polsce zaprowadzić.

Ludźmy tymi byli patrjoci polscy, Ojczyznę nadewszystko kochający, gotowi dla niej poświęcić wszystko, nie wyłączając wolności i życia.

Do takich ludzi należał za czasów moskiewskich Bolesław Ossowski, któremu te kilka słów poświęcam.

Pochodził z niezamożnej rodziny w Krasnosielcu, w stroncch Łomżyńskich. Rodzina oddała go do szkół, na „lekki chleb". Jak się uczył nie wiem. Poznałem go, kiedy był już prawie mężczyzną, i uczył się w wyższej jakiejś uczelni w Warszawie. Głównie swoimi siłami piął się do swego celu—do nauki. Miał patent nauczycielski. Posady nie otrzymał z różnych powodów. Jednym z nich było to, że władza uznała go za człowieka z „duchem rogatym".

Więc uczył się dalej.. Przyjeżdżając na wakacje w strony rodzinne, zapoznał się z różnymi ludźmi. W krótce potym poczęły się pojawiać w naszej okolicy tajne pisma, jak „Polak" i „Kiliński" oraz różne druki. Była to sprawa Ossowskiego, który „bibułę" rozsyłał znajomym a pewnym ludziom. Lecz nie uszło to oka policji i ochrany rosyjskiej. Wytropiono pisma w okolicy, poczęli się domyślać ich protektora.

Rozpoczęło się węszenie. Robiono rewizję u wszystkich podejrzanych osób, u wszystkich mających jakąśkolwiek styczność z Ossowskim. Najmniejsza korespondencja od niego była powodem wzięcia pod śledztwo. Ale z tej strony nic zrobić nie mogli. Bibuła zawsze w porę została ukryta.

Wzięli się wówczas z podwójną energją do samego Ossowskiego. Szczegółowa rewizja wykazała u niego nielegalne druki. To dało powód do aresztowania go. Wytoczono mu proces, ściągnięto świadków, mających z nim stosunki, choć tylko dla formalności. Wyrok był przepisany z góry. Skazano go na 5 lat zesłania na Syberję.

Pisał z tamtąd kilka listów, donosząc o ciężkiej doli swojej. Tam zastała go wojna. Co się z nim stało nie wiemy. Czy jest wolny. czy żyje i gdzie się znajduje? Czy cię jeszcze zobaczymy, czy wrócisz do kraju, nie wiem? Ale gdziekolwiek jesteś, gdzie cię pognały ciężkie wyroki sądów carskich, tam niech cię dojdzie głos współczucia i uznania od współobywateli już wolnej Polski. Cześć Ci.

Wacław Grabowski.

W sprawie wsi wzorowej.

W dniu 27 kwietnia odbył się zjazd byłych wychowańców szkół rolniczych, przeważnie nałęczowiaków, celem założenia wsi wzorowej. Wybrano komisję do wyszukania odpowiedniej miejscowości na taką wieś jak również warunków dogodnych dla kupujących. W dniu 25 maja w godzinach popołudniowych odbędzie się zebranie wszystkich życzących sobie być członkami wsi wzorowej. Zebranie odbędzie w „Domu ludowym" w Nałęczowie. Na pierwsze koszta uchwalono zebrać od zapisujących się członków po 2 korony od morgi zadeklarowanej ziemi. Zapisy i pieniądze można nadsyłać: Kursy Rolnicze w Nałęczowie, p. Puławy, ziemia Lubelska.

Zebranie będzie ostateczne, prosimy więc spieszyć z zapisami. *Zarząd.*

Słów kilka do drużyniaków—junaków.

Wiadomo nam jest chyba wszystkim, iż znaczna ilość młodzieży naszej, przez czas wojny, była zorganizowana w t. zw. P. O. W. która to właśnie młodzież junacka, podczas ustępowania naszych okupantów raźno rzuciła się do broni, uniemożliwiając im przygotowany wywóz wszelkiego rodzaju bogactw. Ci właśnie junacy od początku śmiało zasłaniają swemi piersiami naszą ukochaną Matkę-Ojczyznę. A my, reszta dzielnej młodzieży, pozostajemy w tyle; my obojętniejemy na głos Ojczyzny, wołającej na nas o pomoc.

A więc młodzieży kochana, chociaż obecnie nadchodzi niby-to pobór, ale my nie będziemy się dąsać i wydziwiać, lecz pójdziemy ochoczo, z piosnką na ustach; boć to wszystko dla Matki-Polski. Już teraz nie pojedziemy pociągiem do tego wojska 18 lub 24 dni na Sybir, Kaukaz lub do Chin, lecz tu na swojej rodzimej ziemicy będziemy służbę pełnić. I jeżeli przyjdzie do walki, to my staniemy raźno ramię przy ramieniu, jak przystało na dzielnych obrońców Matki Polski.

Nasuwa mi się tu pewna myśl, paląca bardzo niemal ogół cały, a mianowicie ten straszny upadek młodzieży naszej pod względem moralnym, ta szkaradna nikczemność i brutalność że tak powiem, plamiąca godność i szlachetność każdego polaka-katolika.

Pozatem dają się zauważyć, coraz gorsze następstwa nieposzanowania wiary naszej R-K. Wszak za przykład możemy mieć przezacnego naszego wojownika króla Jana Sobieskiego, który po gorliwej modlitwie odniósł tak świetne zwycięstwo nad Turkami pod Wiedniem.

Nie chcę ja wypowiadać mów, gdyż nie mam do tego powołania, ale jednak uważam, że i Ojczyźnie milej jest mieć obrońców uczciwych i szlachetnych, miłujących przytem wiarę przodków naszych.

Junacy! nie posądzam ogółem wszystkich, ale proszę Was, którzy lubicie uszanować wiarę, Boga i Ojczyznę, którzy brzydzicie się brutalnością — to starajcie się drugich upominać i karcić, szczególniej podczas pobytu w wojsku.

Junak z Lubelskiego.

Z kół i związków młodzieży.

Z Koła Młodzieży w Oficjałowie, p. Opatowskiego.

Dużo się słyszy i czyta, że w czasach obecnych powstają koła, związki i wogóle różne organizacje w celu podniesienia całego kraju do wyższej kultury i dobrobytu. Potrzebę tę już zrozumieli dobrze ludzie powiatu Opatowskiego, bo półtora roku temu, jak zawiązał się komitet włościan ziemi Opatowskiej, którego staraniem i z udziałów członkowskich, powstało 4-ro klasowe gimnazjum realne, imienia „Bartosza Głowackiego" w Opatowie. Owe gimnazjum rozwija się dosyć dobrze i obecnie liczy członków przeszło pięciuset, a uczących się dziewcząt i chłopców razem, 265, lecz lokal tej szkoły jest mały, tak że liczba wyżej wspomnianych dzieci nie może się już pomieścić, a w roku przyszłym ma powstać jeszcze klasa 5-ta. Cóż na to Komitet? Otóż w niedzielę dnia 16 marca r. b., zwołuje wszystkich członków i ludzi dobrej woli na ogólny wiec, na którym w obecności może 1000 osób uchwalili co następuje: 1) Wysłać dwóch ludzi, jako delegatów do rządu Polskiego w Warszawie z prośbą, aby rząd Polski wypuścił na szkołę gmach monopolowy, znajdujący się w Opatowie, w którym dawniej rząd moskiewski dystylował gorzałkę, a jeżeli rząd polski tej odmówi, stawiać gmach szkolny własnym kosztem. 2) Otwierać szkoły zawodowe w Opatowie 3) Stawiać cegielnię spółkową i t. d. Ci posłowie mają prosić także, aby rząd polski oddał z majątku donacyjnego w Okalinie, znajdującego się nie całe dwie wiorsty od Opatowa — po 3 morgi ziemi pod szkoły wiejskie, znajdujące się w pobliżu tego majątku i odsprzedał plac pod budowę cegielni.

Z tego widać, jak ludzie p. Opatowskiego dbają o dobrobyt i naukę. Bo jak p. Judycki na owym wiecu, w swojem przemówieniu, wspominał,—że może i rząd polski będzie dystylował gorzałkę i owego gmachu na szkołę nie da, to wszyscy jednogłośnie i bez żadnego namysłu krzyknę-

li: „My nie chcemy gorzały! My chcemy szkoły!" Są w Opatowie i inne organizacje, jak naprzykład: Zjednoczenie Polek, Stowarzyszenie Spożywcze, Stowarzyszenie Kobiet, robotnicze i inne. Wspómnę tu także, jak żyje i co myśli młodzież Koła Opatowa. Otóż w miesiącu lutym, we wsi Oficjałowie, dwie wiorsty od Opatowa, powstało Koło Młodzieży. Członków liczy 60 z prezesem A. Oficjalskim: zastępcą p. J. Wagnerówną — nauczycielką miejscową—i sekretarką St. Wtorka. Zebrania tegoż Koła protokularne, bywają dwa razy w tygodniu, w charakterze odczytów i pogadanek z dziedziny historji, geografii, literatury, gospodarstwie oraz śpiewy, zagadki i różne rzeczy naukowo-rozrywkowe. W ostatnią sobotę i niedzielę przed postem, staraniem tegoż Koła, odbyło się przedstawienie amatorskie. Odegrana była sztuka „Zapusty" w trzech odsłonach (Domosławy). I dzięki pomocy p. nauczycielki J. Wagnerówny i profesora p. Goraja z gimnazjum Opatowskiego, jako reżysera, przedstawienie odbyło się dobrze. Chociaż amatorowie—aktorzy pierwszy raz dopiero występowali na scenie. Pomimo tego, że w Opatowie i w pobliskich wsiach, w tym samym dniu odbywały się przedstawienia, sala nasza była przepełniona widzami, pomiędzy którymi znajdowa się także p. J. Słomka, dyrektor gimnazjum z Opatowa.

Przed samym przedstawieniem, p. nauczycielka J. Wagnerówna, przemawiała o znaczeniu tegoż Koła i o potrzebie rozwoju i pracy Społecznej. Bo sama wyrzekła się towarzystwa, uciech światowych, z zaparciem się siebie samej. oddała się cała pracy, nie tylko w szkole, ale i całemu społeczeństwu. Takich nauczycielek i nauczycieli nam potrzeba! Aby byli nauczycielami z powołania. Dalej po przedstawieniu odbyły się śpiewy, wchodzące w skład tej sztuki a także odśpiewano hymn narodowy: „Boże coś Polskę". Po skończonych śpiewach, zakończyło się na skromnej zabawie z tańcami i muzyką. Zebrane pieniądze, z owego przedstawienia, których bylo przeszło 300 kor., na przyszłem zebraniu uchwalono oddać na cele: 100 kor. na pożyczkę Państwową, 50 kor. na Macierz Szkolną, 50 kor. na powstającą szkolę rzemieślniczę w Opatowie, a resztę zostawiono „Kasie Kółkowej" jako kapitał żelazny. Tak niedawno to Koło powstało i zdołało już także założyć własną czytelnię, prenumerować sobie „Drużynę" i dużo dobrego zdziałało dla społeczeństwa.

Daj Boże, aby wszystka młodzież poszła za tym przykładem.

Członek organizacji gimnazjum
i Koła Młodzieży
Wł. Góreeki.

Ze Staroźreb, ziemi Płockiej.

Nasza młodzież nie śpi, a przebudziła się ze snu, przeszło 100-letniej niewoli moskiewskiej i przeszło trzyletniej niedoli niemieckiej. Otóż za staraniem p. Kolasińskiego i miejscowego ks. proboszcza Waltera zostało założone Kolo młodzieży polskiej w Staroźrebach.

Na pierwszym organizacyjnym zebraniu zapisało się przeszło 65 członków obojej płci, postanowiono na razie nie tworzyć dwóch organizacji, a tylko jedną mieszaną, składającą się z mężczyzn i niewiast. Wysokość składki została określona na 20 fenigów miesięcznie. Do zarządu zostali wybrani jako prezes p. Żaglarski Bronisław, zastępczyni p. Wolińska Tekla, sekretarz p. Sękowski Jan, skarbniczka p. Góralska Józefa, bibliotekarka p. Walterówna Władysława. Na członków zarządu zostali wybrani Kuźmińska Zofja i Górecki Jan, a na członków komisji rewizyjnej Kozłowski Wiktor, Grodkiewicz Dominik i Karpińska Franciszka.

Młodzież nasza w pierwszych początkach swego założenia Koła Młodzieży, urządziła obchód w rocznicę śmierci wielkiego naszego bohatera T. Kościuszki. Obchód rozłożony był na dwa dni, a mianowicie: 14 października 1917 r. jako w rocznicę śmierci odbyło się uroczyste nabożeństwo. Na nabożeństwo stawiła się wszystka zorganizowana młodzież, do której przemówił ks. proboszcz, wyjaśniając, kim i czem był dla naszego narodu Tadeusz Kościuszko. Po nabożeśstwie młodzież odśpiewała pieśń narodową „Boże, coś Polskę". Drugim dniem uroczystości była niedziela 20 października, w którym to dniu po sumie miejscowy ks: proboszcz dokonał poświęcenia sztandaru Związku Młodzieży, który został kupiony za dobrowolne składki kółkowiczów; po poświęceniu sztandaru młodzież z własnym sztandarem obeszła procesją koło kościoła. Po procesji została wygłoszona pogadanka o Tadeuszu Kościuszce. Wieczorem tego dnia odbyło się przedstawienie amatorskie na cel miejscowej biblioteki. Odbywają się także u nas w I i II niedzielę każdego miesiąca zebrania ogólne.

W parafji naszej jest również założone Kółko rolnicze, Koło Ziemianek, Służba narodowa kobiet polskich, a także i Straż ogniowa ochotnicza, która staje z pomocą naszym braciom w czasie nieszczęść ogniowych.

W dniu 15 listopada ub. r. zostało odprawione nabożeństwo na podziękowanie Panu Bogu za opuszczenie nas przez władze okupacyjne.

Na nabożeństwo stawiły się wszystkie nasze organizacje wyżej wymienione. Po nabożeństwie została odśpiewana pieśń narodowa „Boże. coś Polskę", a potem wszyscy udaliśmy się do szkoły gminnej, ale nie mogliśmy się wszyscy w sali szkol-

nej pomieścić, więc odczyty odbywały się na świeżym powietrzu.

W dniu 31 grudnia ub. r. zostało odprawione żałobne nabożeństwo z katafalkiem pięknie przybranym w wieńce przez naszą służbę narodową kobiet polskich, na cześć naszych braci poległych w czasie obecnej wojny. Na to nabożeństwo również stawiły się wszystkie nasze wyżej wymienione organizacje. Po nabożeństwie wygłosił bardzo ciekawą naukę ks. proboszcz Ed. Walter, a po nauce na zakończenie zostało odśpiewane jak na poprzednich uroczystościach „Boże, coś Polskę".

Z końcem ubiegłego roku z racji ubycia kilku członków z zarządu naszego Koła młodzieży, został wybrany zarząd nowy, do którego weszli jako prezes Sękowski Jan, wice-prezes Kuźmińska Lucyna, sekretarz Zieliński Stanisław, skarbniczka Góralska Józefa, bibliotekarka Walterówna Władysława; na członków zarządu Piątkowski Jan i Wolińska Tekla, a na członków komisji rewizyjnej Woliński Walenty, Szałański Jan i Przedpeska Paulina.

J. S—ki.

Koło młodzieży w Górkach Grubakach, p. Węgrowskim.

W dniu 27 października 1918 roku odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie młodzieży płci obojga w Górkach-Grubakach, pow. Węgrowskiego, z. Siedleckiej.

W celu zawiązania koła młodzieży przemówił krótko, a zachęcająco miejscowy nauczyciel.

Po przemówieniu zgodzono się jednogłośnie na zawiązanie koła i przystąpiono do wyborów zarządu. Przewodniczący jest nauczyciel p. Wł. Konopiński, zastępczyni p. An. Puławska, skarbnikiem — St. Księżak, sekretarzem — Jan Grudziński, bibliotekarzem — St. Czarnocki i gospodarzem — Al. Gago. Komisję rewizyjną tworzą: Fr. Rawicki, Ap. Rawicka i Pol. Górski.

Na początku zapisało się 45 członków, dziś już mamy 62 w tym mężczyzn 36, niewiast 26.

Składkę członkowską uchwalono po 1 marce miesięcznie i za zebrany fundusz postanowiono zaprenumerować kilka pism między nimi i „Drużynę".

Zebrania odbywają się co niedziela, na których urządza się wspólne czytanie pism, śpiewy, gry i zabawy.

Koło nasze pracuje z zapałem, urządziliśmy już dwa większe odczyty: 1) o Kościuszce i 2) o Powstaniu Listopadowym, oraz dwa przedstawienia amatorskie.

Pierwsze przedstawienie odbyło się dn. 5 stycznia r. b., wystawiono dwie sztuki: „Tatuś pozwolił" i „Dla ojczyzny".

Zachęcona młodzież pierwszym przedstawieniem, wkrótce urządziła drugie przedstawienie na ostatki, wystawiając sztukę „Zapusty".

Pierwsze przedstawienie dało nam czystego dochodu 700 marek, drugie z powodu niepogody 300 mk.

Muszę zaznaczyć, że oba przedstawienia udały się znakomicie. Że tak dobrze udały się nam przedstawienia, to zasługa w lwiej części miejscowego nauczyciela, który całą duszą oddał się pracy w naszym Kole.

Jednakże znalazła się i u nas niewdzięczna dusza, która zaczęła rzucać najrozmaitsze podejrzenia i fałsze; chciały też niektóre osoby podzielić zebrane pieniądze pomiędzy amatorów sztuki. Ale zebrana młodzież dn. 9 lutego 1919 roku oburzyła się na taki pomysł i uchwaliła ponownie z uzbieranych pieniędzy założyć bibliotekę.

Młodzież nasza jest chętna (z wyjątkiem niektórych) do każdej pracy, jak to mówią i do tańca i do różańca. Oby było tak dalej.

Członek koła *P. G.*

Wykaz miejscowości, z których Koła Młodzieży, nadesłały sprawozdania ze swej pracy w roku 1918.

(Ciąg dalszy).

32) Korytnica, pow. Węgrowski,
33) Wiszniew, pow. Siedlecki,
34) Kałow, pow. Łęczycki,
35) Solec-Kąpielowy, pow. Stopnicki,
36) Popkowice, pow. Janowski,
37) Grabica, pow. Piotrkowski,
38) Łęczna, pow. Kielecki,
39) Grobkowo, pow. Włocławski,
40) Longinówka, pow. Piotrkowski,
41) Tum, pow. Łęczycki,
42) Marcinków, pow. Sieradzki,
43) Sulów, pow. Janowski,
44) Połtawka, pow. Piotrkowski,
45) Trzcinka, pow. Sieradzki,
46) Majdan-Grabica, pow. Janowski,
47) Korabniki, pow. Włocławski,
48) Surków, pow. Stopnicki,
49) Dalanowo, pow. Płoński,
50) Zastruże, pow. Grójecki,
51) Sokołówka, pow. Zamojski,
52) Wilczyce, pow. Sandomierski,
53) Stary-Radziejów, pow. Włocławski,
54) Sanie, pow. Łódzki,
55) Zabiele, pow. Ostrołęcki,
56) Góra św. Małgorzaty, p. Łęczycki,
57) Ludwinów, pow. M.-Mazowiecki,
58) Karczew, pow. Warszawski.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

⊖ **Konstytucja w Sejmie.** Na posiedzeniu dnia 6 maja wniesiony został przez rząd projekt Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Projekt ten został uchwalony przez rząd p. Paderewskiego dnia 3 maja. Ta data mówi wszystko. Stanowi ona symbol wymowny, że Konstytucja przedstawiona Sejmowi ma być i będzie niczem innem, jak tylko przekształcenie Konstytucji 3 maja 1791 roku, będzie to ustawa zasadnicza, którą uchwaliłby Kołłątaj i Stanisław Potocki, Małachowski i Sapieha, gdyby cudem ożywszy, zasiedli znowu na ławach sejmowych.

Projekt rządowy Konstytucji składa się ze wstępu i dwunastu punktów. Punkt pierwszy nosi tytuł: „Polska między narodami" i mówi, że Rzeczpospolita strzedz będzie niepodległości swojej do sił ostatnich od wszelkich zamachów; że pragnie żyć w zgodzie i braterstwie ze wszystkimi ludami sąsiednimi; że do wojny przystępować będzie tylko w celach obronnych. że z narodami które wespół z Polską niedolę cierpiały, Rzeczpospolita pragnie dawne węzły odnowić; że godłem Rzeczypospolitej na zewnątrz pozostanie Orzeł Biały na czerwonym polu, który symbolizować ma jasność, majestat, moc i górność ideału Narodu Polskiego. Punkt drugi nosi tytuł: „Prawa i obowiązki obywateli". Każdy na ziemiach Rzeczypospolitej lub z obywateli polskich urodzony, po ukończeniu dwudziestego pierwszego roku jest uroczyście do szlachetnego obywatelstwa Rzeczypospolitej dopuszczony. Obywatele wszyscy równi są w obliczu prawa. Rzeczpospolita poręcza wszystkim obywatelom nietykalność osoby, ogniska domowego i związków rodzinnych, obronę wiary i rozwoju kulturalnego, tajemnicę listową, wolność słowa druku i t. p. W Rzeczypospolitej niema przywilejów ni tytułów z wyjątkiem naukowych.

Punkt trzeci nosi tytuł: „Sejm Rzeczypospolitej". Wyobrażeniem i składem wszechwładztwa Narodu jest Sejm Rzeczypospolitej, co cztery lata obierany w głosowaniu równym, bezpośrednim, tajnym i stosunkowym wszystkich obywateli. Sejm jest władzą prawodawczą. Uchwały Sejmu są wyrazem woli Narodu. Każda uchwała musi być potwierdzoną przez Naczelnika Rzeczypospolitej.

Punkt czwarty nosi tytuł: „Naczelnik Rzeczypospolitej". Władzę najwyższą piastuje Naczelnik Rzeczypospolitej, wybrany na lat siedem przez wszystkich obywateli. Naczelnik jest wodzem całej siły zbrojnej.

Punkt piąty nosi tytuł: „Rząd". Rząd Rzeczypospolitej stanowią wspólnie Ministrowie przez Naczelnika mianowani, przed Sejmem odpowiedzialni.

Punkt szósty mówi o samorządzie gmin wiejskich i miejskich, siódmy — o sądach, ósmy — o sile zbrojnej, dziewiąty — o skarbie, dziesiąty — o zdrowiu i pracy, jedenasty — o oświeceniu, dwunasty — o kościele i wierze.

Niestety brak miejsca nie pozwala na przedruk całej ustawy, musimy zadowolić się tylko jej skróceniem. Rozprawy nad ustawą potrwają jakiś czas, zanim sama Konstytucja ustanowioną zostanie.

⊖ **Konferencja pokojowa.** Dnia 7 maja odbyło się uroczyste posiedzenie konferencji pokojowej w Wersalu, na którem to posiedzeniu wręczono przedstawicielom Niemiec warunki pokoju. Ceremonja ta odbyła się w następujący sposób. O godzinie 2 min. 15 do pałacu Trianon zaczęli zjeżdżać się przedstawiciele koalicji. Pierwszy przybył prezydent ministrów francuskich—Klemanso i minister spraw zagranicznych Piszon (Pichon). Następnie zaczęli zjeżdżać przedstawiciele Serbji, Stanów Zjednoczonych, Grecji, Belgji, Polski (p. Paderewski), Japonji, Włoch, Rumunji i t. d. Prezydent Wilson przybył o godz. 2 min. 50. Po przybyciu wszystkich przedstawicieli, wartę honorową, która witała przybywających, prezentując broń, z przed pałacu cofnięto. Teraz kolej na pełnomocników Niemiec.

Przybyli oni o godzinie trzeciej minut pięć. Na czele niemieckiego przedstawicielstwa stoi minister do spraw zagranicznęch hrabia Brockdorff-Rantzau; delegacji niemieckiej towarzyszy generał Anry (Henrys) — szef misji francuskiej w Warszawie i pan Wiljam Martę (Martin). Przed delegacją niemiecką wchodzi do sali odźwierny francuskiego ministerjum spraw zagranicznych i zawiadamia: „Panowie pełnomocnicy niemieccy" (wchodzą).

Delegaci niemieccy wszedłszy do sali skłonili się obecnym tam delegatom koalicji, którzy powstali z miejsc i uroczyście odpowiedzieli na ukłon niemców.

Pan Klemanso (Clemenceau) wygłosił do niemców mowę, w której zaznaczył, że po czteroletniej nielitościwej wojnie, nadeszła chwila ciężkiego uregulowania rachunku. Następnie Klemanso streścił warunki pokoju, poczem wręczono niemcom zwój papierów.

Po przemówieniu Klemanso, zabrał głos hr. Brockdorff-Rantzau. Długo mówił niemiec: o niewinności berlińskich baranków, o sprawiedliwości, o nędzy i biedzie w Niemczech—jednym słowem mącił po niemiecku, aby wyszło, że wszyscy winni, a oni niemcy bogobojni cierpią zupełnie niewinnie.

Warunki pokojowe wręczone niemcom zawierają piętnaście punktów. Punkt pierwszy mówi o lidze, to jest związku narodów do którego Niemcom należeć niewolno.

Punkt drugi jest najważniejszy, ponieważ określa granice Niemiec.

Granica Polski od zachodu biegnie od punktu na wschód od Niemodlina (Palken-

berg), granicą pomiędzy Górnym i Średnim Śląskiem, zachodnią granicą Poznańskiego, bieg. rzeki Barycz (Bartsch), granicą pomiędzy obwodami Góra (Guebrau) i Głogów, granicą pomiędzy Lesznem i Wschową (Fraustadt), na zachód od Zbąszynia (Benschen), północną częścią jeziora Chlop (?), granicą pomiędzy powiatem skwierzyńskim (Schwerin) a Międzychodem (Birnbaum) granicą pomiędzy Wieleniem (Filehnen) i Czarnkowem, na zachód i północ od Piły, linją na 8 klm. na zachód od linji kolejowej Piła — Chojnice (Honitz), granicą pomiędzy Chojnicą a Szłochowem (Schlochau), granicą Prus Zachodnich aż na odlepłość 8-miu klm. na południowy wschód od Lemborga (Lauenburg), dalej na wschód od Wysokiego Pola (Hohenfelde) i Chottschowa ku wybrzeżu Bałtyku.

Granice Prus Wschodnich biegną od wybrzeża morza Bałtyckiego na Północ od Probernaug ramieniem kanału Elbląga wzdłuż biegu Nogatu biegiem Wisły, południową granicą okręgu kwidzyńskiego i okręgu Susz granicą pomiędzy Prusami Wschodniemi i Prusami Zachodniemi, granicą pomiędzy Ostrowskiem a Niborskiem (Neidenburg), biegiem rzeki Działdówki, (Soldau), rzeki Nydy (Neide), dawną granicą rosyjską aż na wschód od Smolnik (Schmaleringken) wzdłuż biegu Niemna, ramieniem rzeki Skierweth aż ku zatoce Kurońskiej. Granica przecina zatokę Kurską w odległości 4 klm. na południowy zachód od Nidden.

⊖ **Gdańsk** staje się wolnym miastem. Granice republiki Gdańskiej mają być ustalone przez umyślną komisję. Polsce będzie zagwarantowane używanie doków, basenów i wszystkich nadbrzeżnych portowych urządzeń potrzebnych do importu i eksportu. Polska będzie sprawowała administrację na Wiśle i na wszystkich kolejach żelaznych za wyłączeniem dróg o interesie lokalnym. Poczta, telegraf i telefony należą do Polski. Polsce zapewnione jest również prowadzenie spraw zagranicznych Gdańska i ochrona praw Gdańska wobec zagranicy. Poddani niemieccy, mieszkający w Gdańsku, zostają po 2-ch latach obywatelami gdańskiemi i wtedy będą mogli oświadczyć się za przynależnością niemiecką lub gdańską.

Na rozpatrzenie warunków pokojowych niemcy mają 15 dni.

Dalsze omówienie warunków dla braku miejsca odkładamy do następującego numeru.

Ostatnie wiadomości.

⊖ **Prezydent ministrów Paderewski** powrócił w niedzielę dnia 11 maja z Paryża, gdzie uczestniczył w obradach pokojowych i był obecnym jako przedstawiciel Polski przy wręczaniu niemcom warunków pokojowych. Powracającego prezesa Rządu witali przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz delegacje stowarzyszeń i cechów. Tłumy publiczności zgotowały swemu ulubieńcowi serdeczne powitanie okrzyki: „Niech żyje Paderewski“ rozlegały bezustannie od dworca do hotelu Bristol.

Różne wieści.

═ **Poświęcenie gimnazjum filologicznego** na Pradze odbyło się 4 maja. Poświęcenia dokonał J. E. ks. arcybiskup Kakowski.

═ **Uniwersytet Poznański.** Na wydziale prawnym okres studjów potrzebnych do otrzymania dyplomu uniwersyteckiego ma trwać 6 semetrów. W najbliższym roku szkolnym urządzone będą trzy semestry.

Zapisy trwają do połowy maja.

═ **Ulga taryfowa dla młodzieży.** Na przejazd młodzieży szkolnej w wagonach III klasy została udzielona ulga taryfowa w rozmiarze 50% ceny zwykłej biletów. Ulga ta służy również przy wycieczkach, odbywanych pod kierunkiem nauczycieli.

═ **Pierwsza polska wystawa marek pocztowych** została otwarta dnia 4 maja. Chociaż obejmuje ona tylko marki polskie i marki wojenne innych krajów, w niczem nie ustępuje wystawom zagranicznym tego rodzaju, a nawet je przewyższa, z taką starannością wszystkie znaki pocztowe są zebrane i zgrupowane.

═ **Portret jenerała Hallera.** Artysta rzeźbiarz Czesław Makowski wykonał z natury w płaskorzeźbie portret Jenerała Hallera. Z portretów wybitnych polaków, wykonanych przez Makowskiego jest to 851 profil.

═ **Dzwony z Polski** nie wrócą do Polski. Latem r. 1915 zabierali Moskale dzwony z naszych kościołów, aby ich nie zabrali potem Niemcy. Przewieziono je do gub. Kurskiej i Tulskiej, gdzie są największe fabryki broni. Znajdują się te dzwony w posiadaniu wydziału metalowego, który zajmuje się wytwórstwem armat i amunicji. Z pomiędzy setek dzwonów, zagrabionych w Polsce, komisarz sowiecki do spraw ochrony zabytków i mienia, prosi o wydanie 8 dzwonów miedzianych, mających wartość historyczną wagi 147 pud. 10 funt. z napisami polskimi i datą 1664 roku, które znajdują się na stacji Tuła“. — Wydział metalowy zadosyćuczynił tej prośbie. Czy to nie oburza? Chcą uratować 8 dzwonów, bo maią one wartość historyczną, aby je schować w muzeum komunistycznym. A co się stało z innymi. Przetopiono je w fabrykach tulskich na broń przeciwko wrogom „republiki sowieckiej“ — Ze skradzionych w Polsce dzwonów leją broń przeciwko polskiemu żołnierzowi. Lecz żołnierz nasz pomści krzywdę naszą i hańbę nieszczęsnych dzwonów.

= **Rocznica bitwy pod Kaniowem.** W dniu 11 b. m. przypadła rocznica bitwy pod Kaniowem.

11 maja 1918 r. oddziały niemieckie napadły na korpus gen. Mazowieckiego—Hallera. Dużemi stratami, większemi od polskich, niemcy okupili zwycięstwo. A oto dziś powracają do Polski wczorajsi rozbitkowie, z jenerałem Hallerem na czele, powracają jako tryumfatorzy. Jeżeli Polska odzyskuje dziś zjednoczenie ziem swoich, to tylko zawdzięcza idei walki z Niemcami, a Kaniów był jei wyrazem.

= **Komunikacja z Wilnem.** W dniu 10 b. m. o godz. 10 m. 05 wieczorem wyruszył z dworca wiedeńskiego pociąg № 624 do Lidy, uzgodniony z pociągiem szerokotorowym do Wilna i z powrotem.

W związku z powyższem, poczynając od dn. 10 b. m. ulegnie zmianie rozkład pociągu № 651 do Białegostoku, który wychodzić będzie z Warszawy — petersburskiej o godz. 11 m. 10 przed północą.

= **Nowa kolejka.** Zarząd warszawskich kolei dojazdowych w lutym r. b. zwrócił się do ministerjum komunikacji z prośbą o pozwolenie na przeprowadzenie studjów nowej linji Jabłonna — Nasielsk—Grójec—Radom—Nowe Miasto — Opoczno, obecnie zaś zawiadomił ministerjum, że studja na przestrzeni Jabłonna — Nasielsk — Pułtusk są ukończone i że zarząd T-wa kolejek podjazdowych może przystąpić do budowy kolejki.

= **Wykłady po polsku w Poznaniu.** W Poznaniu rozpocznie się—jak donosi PAT. we wszystkich szkołach miejskich nauka polska we czwartak 1-go maja. Dzieci polskie w szkołach polskich będą odtąd pobierały naukę tylko po polsku.

Dzień to przez Poznań oddawna oczekiwany, to też otwarcie polskiej szkoły rozpocznie się uroczyście. Dla dzieci wszystkich szkół będzie odprawione nabożeństwo, w którem uczestniczyć będą wszyscy nauczyciele poznańscy. Po nabożeństwie nastąpi na ratuszu w sali radzieckiej uroczyste posiedzenie, na które zaproszeni są wszyscy nauczyciele i nauczycielki.

= **Przeciw odezwom.** Komisarz nadzwyczajny wydał następujące rozporządzenie: Wobec tego, że za pomocą różnych odezw podawane są wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny, na mocy art. 2 Dekretu o stanie wyjątkowym z dnia 2 stycznia r. b. obwieszczam: Winni drukowania, rozklejania i kolportowania wszelkiego rodzaju odezw, mogących wywołać niepokój publiczny lub nawołujących do wystąpień jednej części ludności przeciwko drugiej będą karani więzieniem do 3-ch miesięcy.

Rozrywki i żarty.

Pieniądz naznaczony.

Do kapelusza wrzuca się kilka sztuk srebrnych lub miedzianych pieniędzy, następnie prosi się kogoś z towarzystwa, aby jedną monetę naznaczył. Naznaczony pieniądz powinny obejrzeć wszystkie osoby, a ostatnia wrzuca go znowu do kapelusza. Magik, bo ten figiel, nadzwyczajny, można do rzędu czarodziejskich zaliczyć, upewnia, iż nie patrząc, odnajdzie w kapeluszu naznaczoną sztukę. Po zapowiedzi należy wstrząsnąć kapeluszem, żeby się pieniądze zmięszały, a magik dotrzyma słowa. Nic w tem dziwnego: metale mają własność pochłaniania i przechowywania ciepła, więc pieniążek naznaczony, obiegłszy wiele rąk, rozgrzeje się, podczas, gdy inne będą chłodne.

—.·.—

Co to jest cywilizacja?

W pewnej szkole szwajcarskiej, opowiadał nauczyciel uczniom, jak wiele niedźwiedzi bywało dawniej w kraju, ale jak mówił,—cywilizacja je wyniszczyła.

— Wiecie tedy—spytał następnie—co to jest cywilizacja?

— Tak jest—zawołał jeden z malców—cywilizacja to jest ciężka choroba, na którą niedźwiedzie umierają.

—.·.—

Najnowszy rodzaj.

— Dostałem zegarek na imieniny, ale niech go licho weźmie, zupełnie najnowszego rodzaju, socjalistyczny.

— Jakże to może być?

— Pracuje bestja tylko sześć godzin na dobę, pozostałe ośmnaście nie chce nic robić.

Redaktor-wydawca: ADAM CHĘTNIK. Nakładem Związku Kółek Rolniczych.

Druk. K. Kopytowski i S-ka, Nowy-Świat